

# 1100 dni Piskorskiego

17 maja 2019

Po tysiącu i stu dniach wczoraj zakończył się areszt tymczasowy Mateusza Piskorskiego. Sprawa o rzekome szpiegostwo trwa nadal, ale od tej chwili Piskorski będzie odpowiadał przed sądem z wolnej stopy.



Dzisiaj lub jutro Piskorski planuje urządzić konferencję prasową, na której zamierza ujawnić informacje utajnione przed opinią publiczną. Właściwie nie wiadomo dlaczego w końcu wypuszczono go na wolność po wpłacie 200 000 zł kaucji. I dlaczego akurat teraz, na dwa dni przed jego kolejnymi urodzinami? Za dwa dni minęłoby dokładnie 3 lata od jego zatrzymania. Obecna władza znajduje się cały czas pod ostrzałem unijnych instytucji, które cały czas podnoszą kwestię łamania przez nią zasad praworządności. Może chcą się pozbyć choć jednego zgniłego jabłka? Na miejscu jest też pytanie kto, oprócz prokurator Anny Karlińskiej, wierzy w to, że Mateusz Piskorski szpiegował na rzecz Chin i Rosji? Bo jaki sąd wypuszcza na wolność szpiega, jeśli jest przekonany, że farsa którą się zajmuje ma cokolwiek wspólnego z faktami i prawdą? Najwidoczniej ten sąd, gdy posłuchał już podstawionego przez prokuraturę i ABW „świadka” oraz przyjrzał się tzw. „materiałowi dowodowemu” zgromadzonemu przez prokuraturę, stracił wiarę, że Piskorskiego da się skazać za szpiegostwo.

To nie znaczy, że nie chcą go już skazać. Z całą pewnością zrobią wszystko, by choćby w interesie Skarbu Państwa, skazać go na tyle odsiadki, na ile już mu wolności odebrano. W przeciwnym wypadku trzeba będzie mu za bezpodstawny areszt zadośćuczynić dużą kwotą z budżetu państwa. Wiem, że Piskorski ma niezapłacone mandaty drogowe. Ale czy za mandaty można go skazać na 3 lata pozbawienia wolności? Z tym będzie ciężko będzie nawet tej władzy.

<https://www.youtube.com/watch?v=so5TWUSCENs>

Niestety, nie dało się z Piskorskim porozmawiać. Dla bezpieczeństwa jego samego nie podchodziłem bliżej, by nie narazić go na zarzut złamania warunków zwolnienia. A tym jest m. in. zakaz kontaktów z osobami, które powołane zostały przez prokuraturę na świadków. Sam należę do takich osób. I choćby już z tego powodu wiem, ponieważ w tej sprawie nie wiem o niczym, że całe to przedstawienie jest nic nie warte, jeśli inni świadkowie też wiedzą tyle co ja. Czyli nic. Nie podchodziliśmy bliżej (...), by nie dawać pretekstu do anulowania tego zwolnienia.

Jest to o tyle absurdalne, że wielokrotnie przez te 3 lata podchodziłem do niego, gdy przywożono go na salę sądową i chwilę rozmawiałem, by potem przekazywać opinii publicznej informacje o jego krzywdzie, jakiej zaznał od służb naszego państwa, w kilkudziesięciu tekstach, które mogli Państwo na Sputniku przeczytać. I może to nie początek, ale na pewno też nie koniec.

Walka z niesprawiedliwością trwa. Jak powiedział Piskorski, to „dopiero początek walki o wolność słowa w Polsce”.

Autorstwo: Jarosław Augustyniak

Źródło: [pl.SputnikNews.com](http://pl.SputnikNews.com)

## Komentarz „Wołnych Mediów”

Przed wyjściem z aresztu na Piskorskiego czekały tylko dwie kamery dziennikarskie – Sputnika i Telewizja Narodowa. Reszty mediów problem więźnia politycznego oskarżonego o szpiegostwo, którego prawa człowieka wielokrotnie łamano, nie obchodził.